

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 31 października.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Wolfganga †. — Jutro: Wszystkich Świętych. — Gr.-kat. Dziś: 18. Łuki Ap. — Jutro: 19. Jojła Prep. — Słowiańskie: Dziś: Godzimir — Jutro: Warcisława.

Wschód słońca 6:51, zachód 4:35.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kotomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzka 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę od 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich**, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — **Bibl. Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedzieli od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1, i od 4—8 w niedzielę, poniedział. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczeni** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorek, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 6) h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie Rady miejskiej o godz. 6 w ratuszu. W Związku naukowo-literackim wykład prof. dr. T. Sinka p. t. „Romans grecki i jego wpływ na literaturę nowożytną“ o godz. 8 w. w sali Kasyna m.

Posiedzenie Tow. filologicznego w sali instytutu archeologicznego o godz. 6 w.

Teatr miejski. O g. 7 w. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach, Fr. Lehara.

Dramat w wiosce słowackiej.

Budapeszt, 29 października.

(cz.) Mała wioska słowacka, Czernowa, była w niedzielę widownią dramatu, jaki stale powtarza się co jakiś czas w krajach, gdzie różnorodna ludność nie umie, czy nie może wynaleźć jakiegoś „modus vivendi“, jakiejś rozumnej podstawy do wspólnego pożycia.

Wiadomości, nadeszłe z Czernowy, wydają się wojennym raportem z pola bitwy. Jedenaście osób zabitych, trzy umierające, sześć ciężko rannych i dwadzieścia pięć lekko rannych. Formalna bitwa. Stoczono ją koło nowo wybudowanego kościoła, przed zamierzonym tegoż poświęceniem. Wobec rozlanej krwi zniknąć muszą wszelkie sympatyje lub antypatyje do poszczególnych stron ze sobą wojujących, a obowiązkiem dziennikarstwa jest sumienne przedstawienie istotnego stanu rzeczy.

Przedewszystkiem nie należy uważać wypadku w Czernowej za coś zupełnie odosobnionego, jest on bowiem jedynie wynikiem panującego już od dłuższego czasu napięcia pomiędzy ludnością słowacką, zamieszkującą większe części siedmiu komitatów, a tamtejszymi władzami lokalnymi. Ów stosunek nie wytworzył się odrazu. Złożyły się nań lata. Klęska pod Sadową zmusiła Wiedeń do przyznania Madziarom zupełnej supremacji nad innymi ludami, znajdującymi się na terytorium państwa węgierskiego, co wznieciło w nich żądę szybkiego zmadziaryzowania wszystkich tych narodowości.

Ludzie, którzy stanęli na czele tego ruchu, byli przekonani, że robiąc Węgrami napół dzikich Rumunów, Serbów, a zwłaszcza Słowaków, zyskują ich dla cywilizacji, a zapatrywania te popierały poważne dowody. Mianowicie rzadko kiedy zdarzyło się, aby Słowak lub Rumun, ukończywszy szkoły madziarskie i nauczywszy się państwowego języka, chciał potem wrócić między swoich współplemieńców. Owszem, jaknajprędzej przenosił się w inne strony, zmieniał nazwisko i gniewał się, gdy mu ktoś niebaczenie przypominał jego pochodzenie. Tradycyi historycznej i idei narodowej nie było.

Natomiast w nielicznych kółkach inteligencji słowackiej rozwijała się myśl o państwie wszechsłowiańskim, a w mglistych przewidywaniach przyszłości zaczęła coraz pocześniejsze miejsce zajmować obraz Rosyi-protektorki. Inteligencyę słowacką stanowili małomiasteczkowi lekarze i adwokaci, a w pierwszym rzędzie księża. Ci podjęli walkę przeciw Węgom, ale stanąwszy na zasadach niepewnych, bez należytego i w szczegółach obmyślanego programu, wpadli odrazu w wir bezładnej

partyzantki, wśród której zapomnieli o obronie, i bez dłuższego zastanowienia zajęli stanowisko zaczepne. Wystąpili przeciwko idei ogólnopolskiej i to naraziło ich na wybuch gniewu Madziarów, którzy zawsze drżeli o całość swych dziedzin, będących w ich mocy już od lat tysiąca.

Tembardziej, iż Węgrzy spostrzegli, że w całym państwie rozpoczęto naraz agitacyę narodowościową przy pomocy z zewnątrz. Rumunia i Serbia starały się budzić swoich, Słowakami zaś zajął się naród wprawdzie nie samoistny, ale posiadający znaczną kulturę i umiejący realizować rzucone przed latami hasła. Na czele Słowaków stanęli Czesi, tak na Węgrzech, jakoteż na emigracyi w Ameryce. I podczas gdy mniej znaczni politycy przyjeżdżali do Budapesztu i radzili o czesko-madziarskim przymierzu, ich emisariusze szli do św. Marcina Turczańskiego i do innych centrów słowackich, aby apostołować w duchu wszechsłowiańskim. Naturalnie, nie można uważać tego działania Czechów za objaw altruizmu, gdyż ci, mówiąc: „Słowianin“, myślał zawsze „Czech“, a państwo wielko-słowiańskie nie miałooby — według nich — racyi bytu, gdyby w nieregulacji Czesi nie grali pierwszych skrzypiec.

Wszczął się przeto w królestwie węgierskim na całej linii ruch antymadziarski, a zdenerwowane i niezadowolone władze prowincjonalne traciły nieraz głowę i surowością wobec „narodowości“ chciały przywrócić spokój. Kilkanaście ostrych wyroków sądowych chybiło zupełnie celu, bo ukarani agitatorzy i wicherzyciele uzyskali w ten sposób patent na męczenników narodowych, a sympatyje dla nich i wpływ ich u ludu, zwiększyły się znacznie. To ośmielało ich do dalszych, gwałtowniejszych wystąpień, które już nie zawsze odpowiadały jakim takim zasadom etyki spotecznej. Dość przypomnieć, że pewnego słowackiego kapłana skazano na więzienie za wygłoszenie płomiennej mowy przeciw narodowi węgierskiemu, w której powiedział wyraźnie, iż „największy czas, aby Słowacy porwali za noże...“ Droga nieco za ślizka i za niebezpieczna.

Grunt do agitacyi na Słowaczynie podatny, wszelka działalność antyrządowa nader łatwa. Lud po większej części biedny, a więc pragnący jakiegokolwiek zmiany, a tłumy na wiecach podniecone mowami przewodców, najczęściej zaś (dodaję to z przykrością), alkoholem, gotowe są każdej chwili do wywołania jaknajwiększej awantury, choćby bezcelowej. Wspomniałem, że na czele ruchu antypaństwowego stoją po większej części księża, ludzie młodzi, pełni zapału i poświęcenia, ale za mało zdający sobie sprawy z doniosłości swej akcyi. Zamiast ewangelijnego pokoju, głoszą wojnę, i to wojnę bezładną, bez jakiegokolwiek planu.

8)

D. D. WELLS

Słoń w zastawie

Przełożyła z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ oczekiwany lord Cowbray nie zjawił się, więc mrs. Scarsdale zdecydowała, że na następny pociąg czekać nie będzie i kazała się zawieźć do Melton-Court.

— Zdaje mi się, zauważył Allingford, że nie bardzo czule przyjęcie nas czeka, jeśli mam sądzić z opowiadania pani o krewnej swojej.

— I ja tak myślę, ale najgorsze schronienie lepsze jest, niż żadne, a ostatecznie nie może żony swego siostrzeńca za drzwi wyrzucić.

— Przypuszczam, że dasz pani sobie z nią rady. Ale cóż ja mam tam do roboty?

— Pan jesteś moim konsulem, a przez to samo naturalnym opiekunem.

Przybywszy do Melton-Court, zostali zaprowadzeni do małego saloniku, i oznajmiono im, że lady Melton zaraz przybędzie.

Jakoż po półgodzinnym oczekiwaniu drzwi się otworzyły, i weszła sucha, słusna, siedmiesięcioletnia dama, o surowym wyrazie twarzy, i oglądnowszy przybyszów przez złotą lornetkę, odezwała się zimnym tonem:

— Zdaje mi się, że zaszła tu jakaś pomyłka. Powiedziano mi, że moja siostrzenica chce się ze mną widzieć.

— Tak też jest.

— Tak? Nie znam pani wcale.

— Całkiem naturalnie, bo nigdyś mię pani nie widziała, lady Melton.

Jestem żoną siostrzeńca pani, Harolda, Stanleya, Malcolm'a, St. Hubarta Scarsdale.

— Nie widzę go tu jednak.

— Nie. Zgubiłam go.

— Zgubiłaś?

— Tak, w Basingstoke. Poszedł przywitać znajomą w innym wagonie. Znajomą tą, jeśli to panią interesuje, była najmłodsza córka sir Piotra Steele.

— Nigdy mi nie przyszło na myśl zawierać znajomości ze Steele'ami. Ale St. Hubart zawsze miał bardzo liberalne poglądy.

— Oh! on jej wcale nie znał. Ale była żoną tego oto pana. Więcej o nich nic nie wiemy, oprócz tego, że, jak nam telegraficznie zakomunikował naczelnik stacyi, pojechali do Southampton.

— Cnciesz pani powiedzieć, że mój siostrzeniec uciekł z...

— Nie! nie! zupełnie mnie pani nie rozumiesz! — i mrs. Scarsdale jednym tchem odpowiedziała swoją przygodę.

— Cóż to za jakaś niemożliwa historia? — zawołała lady Melton, — muszę powiedzieć, że tylko Amerykance może się zdarzyć coś podobnego. Zawsze byłam przeciwną małżeństwu mego siostrzeńca, ale nie spodziewałam się, że obawy moje już pierwszego dnia po ślubie okażą się słusznymi.

— W takim razie nic nie pozostaje nam, jak pożegnać panią natychmiast.

— Wcale nie. Jedyłą rozsądną rzeczą, jaką dotąd zrobiłaś, to to, żeś tu przyjechała. Zostaniesz też, aż cię mają stąd zabierze. Co zaś do tej osoby...

— Ten pan jest mr. Robert Allingford, konsul Stanów Zjednoczonych w Christchurch, a ponieważ jego żona znajduje się z moim mężem, zatem on musi pozostać ze mną.

— Nie rozumiem, co może mieć jedno do drugiego.

— Teraz, kiedy opieka moja już jest pani niepotrzebna — wtrącił konsul — mogę z całym spokojem stąd się oddalić.

— Ani się pan waż! — zawołała pani Scarsdale — jeśli pan odjedziesz, to i ja z panem.

— O tem mowy być nie może — rzekła lady Melton lodowatym tonem, i zadzwoniła. — Zaprowadzisz tę panią — zwróciła się do lokaja — do zielonego pokoju, a tego pana do pokoju na wieży. Państwo zaś — dodała — wybaczą mi, że ich u stołu przyjąć nie mogę, ale mam gości w domu i miejsca już są wyznaczone, każę zatem obiad państwu podać w moim prywatnym saloniku. Teraz zaś muszę dobrej nocy im życzyć.

I z temi słowy wyszła.

ROZDZIAŁ V.

W którym posłanniczka przybywa do Melton Court

Zaledwie słońce nazajutrz rano wstało, kiedy konsul po nieprzespanej nocy zeszedł niż dół, aby zaczerpnąć świeżego powietrza i móżdżek w ciszy parku spokojnie pomyśleć nad przykrem swym położeniem. Wszak kilkanaście godzin zaledwie upłynęło od nieszczęśliwego wypadku, nie trudno mu więc będzie odszukać zgubioną żonę.

(C. d. n.)

Jednym z takich kałanów jest Andrzej Hlinka, którego za nadużywanie ambony i konfesyonału do celów politycznych, władza biskupia zasuspendowała od czynności kościelnych. Parafianie jego, wieśniacy z Czernowy, ani słyszeć nie chcieli o zawieszeniu w urzędzie proboszcza i zapowiedzieli, że nie pozwolą poświęcić nowego kościoła, dopóki ks. Hlinka nie obejmie z powrotem zarządu parafii. Tymczasem władze lokalne w Rózsahęgy nie liczyły się bynajmniej z pogrozkami Słowaków. W niedzielę wysłały do Czernowy kilku żandarmów dla utrzymania porządku i poleciły dziekanowi z Rózsahęgy dokonanie poświęcenia świątyni. Tłum obrzucił przybyłych kamieniami i zaatakował ich widłami, belkami i cepami. Strzały w powietrze wywołały jeszcze większy wybuch u tłumu. Rzucono się na żandarmów, a ci, niektórzy już ranieni, dali cztery salwy. Skutek był straszny, a wina — obopólna. Władza zgrzeszyła niezapobiegliwością, agitatorzy zaś bezgranicznym rozjątrzeniem cismnych mas.

Budapeszt. (TBK.) Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów sejm węgierskiego, p. Hodża wniósł

interpelację w sprawie zajęć w Czernowy.

Posłowie madziarscy ciągle mu przerywali, wołając: pan jesteś temu winien! Prezydent Izby ciągle dzwonił i prosił o spokój. P. Hodża zaprotestował przeciwko tego rodzaju podejrzeniom, a następnie opisał obszernie przebieg zajęć i podniósł, że ludność nie chciała zezwolić na poświęcenie kościoła podczas nieobecności zasuspendowanego proboszcza ks. Hlinki. Naczelnik gminy kazał strzelać do ludności, nie zawezwawszy jej wprawdzie do rozejścia się. Według informacji mowcy nieprawdą jest, jakoby ludność obrzuciła duchowieństwo lub żandarmów kamieniami. Mowcy ciągle przerywano, a gdy powiedział, że należy wytoczyć śledztwo, aby stwierdzić, kto jest mordercą, podniosły się głośne krzyki na ławach posłów madziarskich: pan jesteś mordercą! Hałas był tak wielki, że przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Po przerwie p. Hodża dokończył swęj mowy i domagał się zawieszenia w urzędowaniu naczelnika gminy oraz wycofania wojska.

Minister spraw wewnętrznych hr. Julian Andrassy odpowiedział na powyższą interpelację, że duchowieństwo nie przybyło do Czernowy celem poświęcenia kościoła, gdyż było poinformowane o usposobieniu umysłów ludności, lecz celem uspokojenia ludności. Zresztą doniesiono mowcy, że ks. Hlinkę zasuspendowano za przekroczenie kościelne, a mianowicie za symonię. Następnie odczytał o zajęciu urzędowe sprawozdanie, które twierdzi, że ludność chciała żandarmom wyrwać broń. W końcu oświadczył, że przyjmuje zupełną odpowiedzialność za te zajścia.

Wybór posła w Warszawie.

Warszawa, 30 października.

Wczorajszy wybór posła od ludności polskiej Warszawy odbył się wśród niezwykle podniosłego nastroju. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele katedralnym św. Jana przez ks. Marcello Godlewskiego, wyborcy udali się gremialnie do ratusza.

Zebrań zagał prezydent miasta p. Litwinski od czytaniem artykułów instrukcji wyborczej w języku rosyjskim.

Na to powstał jeden z wyborców, adw. dr. Wiktor Krypski i zażądał odczytania instrukcji w języku polskim, motywując żądanie tem, że wyborcy nie są obowiązani znać języka rosyjskiego. Na to prezydent oświadczył, że ponieważ nie zna języka polskiego, do życzenia tego przychylić się nie może.

Przewodniczący zarządził pauzę, podczas której zawezwano naczelnika biura wyborczego, p. Króla, który instrukcję przetłumaczył na język polski.

Na 84 powołanych wyborców przybyło 74. Zśród wyborców narodowych nie przybyło dwóch: p. St. Libicki, zesłany, jak wiadomo, administracyjnie z granic Królestwa i prof. M. Białowiejski, który nieobecność usprawiedliwił chorobą.

Po ogłoszeniu kandydatury p. Dmowskiego, trzech będący na sali wyborcy z kury robotniczej ostentacyjnie opuścili salę.

P. Roman Dmowski wybrany został głosami wszystkich obecnych na sali wyborców. Wynik skrutynium przyjęto jednogłosem oklaskiem.

Po wyborze odbyła się w sali resursy obywatelskiej uczta na cześć nowo wybranego posła, do której zasiadło przeszło 200 osób.

Toasty na cześć posła wnosili pp. Lutosławski, Czajkowski, Nowodworski i Władysław Jabłonowski, roastujący w imieniu kolegów Dmowskiego i oddający hołd jego idei politycznej, która od najwcześniejszej młodości budowała ołtarze ojczyźnie, jako najwyższej świętości, chroniąc rówieśników przed pokusami międzynarodowej anarchii. Przemawiał również pan Juliusz Benzel, oświetlając zajmując psychologię ruchu żydowskiego, pan Kijeński na cześć byłego posła Warszawy, Franciszka Nowodworskiego i pan Tomasz Siemiradzki na cześć tych, którzy z szeregów narodowych ubyli.

Silne wrażenie wywarła mowa posła Dmowskiego, który w słowach mocnych i pięknych oddał hołd zasługom dawnego kolegi w Kole polskim, Franciszka Nowodworskiego, a następnie scharakteryzował sytuację polityczną chwili bieżącej, ostrzegając przed optymizmem, ale stwierdzając zarazem nieugiętość energii narodowej i niezłomną wiarę w zwycięstwo prawdy.

WIADOMOŚCI TELEGRAMI ZNE.

Odnaczenia i mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego we Lwowie Edmundowi Kolbowi z okazji przeniesienia go w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Cesarz nadał woźnemu w sądzie obwodowym w Złoczowie Janowi Suszko z okazji przeniesienia go w stały stan spoczynku srebrny krzyż zasługi.

Minister rolnictwa zamianował elewa leśnictwa Ferdynanda Góralskiego inspekcyjnym komisarzem leśnictwa II klasy.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, trwające od godz. 9 rano do 2:30 popoł. Prócz członków prezydium zabierał kilkakrotnie głos także minister-rodak hr. Dzieduszycki. Dyskusja tyczyła się stosunku polsko-ruskiego i stosunku Koła do rządu.

Ostatecznie Koło polskie niemal jednogłosem przyjęło sprawozdanie prezydium warunkowo do wiadomości, zastrzegając sobie dalsze stanowisko do rządu.

Dyskusja była poufną.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja prezydium Koła polskiego z komisją parlamentarną polskiego stronnictwa ludowego w sprawie wspólnego postępowania obu klubów w sprawach narodowo-polskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przesilenie czeskie na razie trwa bez zmiany. Chodzi obecnie — jak słycać — o to, aby klub młodoczeski i agrarysze wyznaczili swoich mężów zaufania do gabinetu.

Jako męża zaufania agraryszów uchodzi p. Praszek, jako męża zaufania młodoczechów wymieniają p. Fiedlera. Rząd wolałby, ażeby w miejsce p. Fiedlera był wybrany dr. Żaczek. Na razie jednak — jak ogólnie zapewniają — przesilenie potrwa jeszcze przez pewien czas.

W obradach parlamentarnych nastąpiła wczoraj 5 dniowa pauza, po której przyszedł do rozstrzygnięcia kwestya przesilenia czeskiego.

Przez nominację nowych ministrów rząd pragnie zapewnić sobie poparcie stronnictw czeskich przy głosowaniu nad ugodą.

„Die Zeit“ nadmienia, że przeciwko osobie p. Praszka podnoszone są z licznych stron zarzuty. Przedewszystkiem dlatego, że objąłby mógł jedynie tekę ministerstwa rolnictwa, nie jest zaś odpowiednim kandydatem na ministra-rodaka, który ma reprezentować cały naród czeski wobec korony. Nadto nie posiada dostatecznego wykształcenia i nie włada należycie językiem niemieckim. Co zaś najgorsza, przypominają, że w maju b. r. rozegrała się przed sądem rozprawa, w której pewien robotnik zarzucił Praszce szereg nieformalności w służbie publicznej. Robotnik ów został uwolniony od zarzutu obrazy czci, ponieważ zdołał przeprowadzić dowód prawdy.

Łącznie z przesileniem ministrów czeskich, ze względu na długie poufne obrady Koła polskiego, kursowały wczoraj w kuloarach pogłoski o przesileniu zarówno w prezydium Koła polskiego, jak i w ministerstwie Galicyi. Pogłoski te jednakże umilkły, kiedy doszła do wiadomości uchwała Koła polskiego. To też i wczorajsze dzienniki wieczorne w sposób kategoryczny zaprzeczyły wiadomości o przesileniu w Kole polskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji nietykalności poselskiej p. Zaruba składał sprawozdanie w języku czeskim, co spowodowało Niemców do opuszczenia sali i w ten sposób zdekompletowali posiedzenie.

Niemcy zamierzają i na przyszłość tej samej taktyki przestrzegać, aby odwieść Czechów od używania języka czeskiego w komisjach.

Klub narodowo-niemiecki na wczorajszym posiedzeniu postanowił, aby przewodniczący p. Chiari na przyszłej konferencji przewodniczących klubów zaurogował załatwienie sprawy pomnożenia liczby wiceprezesów Izby poselskiej.

Praga. (Tel. wł.) „Union“ donosi, że sytuacja wśród stronnictw czeskich o tyle się wyjaśniła, że przewodcy partyj są zdecydowani dać konkretną odpowiedź na pytanie, czy wogóle i pod jakimi warunkami jest możliwe wspólne działanie.

Zmiany ministrów.

Praga. (Tel. wł.) Organ p. Kłofacza „Czeskie Słowo“ donosi z Wiednia, że w miejsce dra Forzta po załatwieniu przedłożeń ugodowych przyjść ma kandydat niemiecki, tekę zaś ministerstwa rolnictwa objąłby czeski agraryusz p. Praszek, czeski zaś minister rodak p. Pacak pozostałby na swoim stanowisku.

Kwota.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj ukonstytuowała się austriacka deputacja kwotowa, wybierając przewodniczącym członka Izby panów bar. Chlumeckiego, a zastępcą jego p. Abrahamowicza.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj ukonstytuowała się węgierska deputacja kwotowa, wybierając przewodniczącym Kolomana Szella.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. (TBK.) W dalszym ciągu posiedzenia p. Sustersic na podstawie jednomyślniej uchwały swego

klubu wyraża rządowi, a zwłaszcza prezydentowi ministrów za osiągnięte w sprawie ugody wyniki podziękowanie i uznanie. Po dłuższych wywodach proponuje mowca przydzielenie przedłożeń ugodowych komisji, złożonej z 52 członków i postawienie wyboru tej komisji jeszcze na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia.

P. Okuniewski wywodził, że nie może się zgodzić z prezydentem gabinetu br. Beckiem, który twierdził, że w stosunku prawno-państwowym do Węgier nie nastąpiła zmiana. Dla stronnictwa mowcy stosunki prawno-państwowe mają tem większe znaczenie, iż posłowie, należący do tego stronnictwa, są reprezentantami kraju, w którym również nie jest uregulowanym stosunek prawno-państwowy. Wskazuje na to, że uczeni węgierscy na polu prawa państwowego uważają Galicyę za część państwa węgierskiego i że cesarz w r. 1867, podczas koronacji na króla Węgier, przysięgł na to, że kraje, które dawniej należały do Węgier, zostaną do nich przyłączone. Austria nigdy nie przyznała samodzielności państwa węgierskiego. Pod względem finansowym ugodą jest zadowolająca, pod względem zaś ekonomicznym zastępcy Galicyi nie mogą głosować za ugodą.

Następnie dr. Okuniewski omawiał poszczególne punkty ugody i wywodził, że przepisy weterynaryjne nie są korzystne dla Galicyi, poczem polemizował z wywodami p. Abrahamowicza. P. Abrahamowicz — rzekł p. Okuniewski — sądził, że Koło polskie uwzględni stanowisko mocarstwowe Austrii, podczas gdy Rusini tego nie czynią. Czy pan Abrahamowicz — zapytuje mowca — gdyby Rusini mieli szczególnie znaleźć ministra, któryby uwzględnił ich potrzeby kulturalne bez odbierania czegokolwiek Polakom, również tak samo przemawiałby za koniecznościami państwowymi? Polacy nie tylko wszystko mają, co potrzebnem jest do zaspokojenia ich potrzeb kulturalnych, ale nadto mają także prawo uciskania Rusinów. Dlatego też Polacy głosują za koniecznościami państwowymi (Okłaski na ławach ruskich). Rusini natomiast znajdują się w położeniu wprost odwrotnem, i dlatego nie mogą mieć przed oczyma wielkomocarstwowe stanowiska monarchii, tylko własne stosunki ekonomiczne i dla tej przyczyny Rusini muszą głosować przeciw ugodzie. Rusini są przestrogą dla Austrii, aby się zmieniła. Dziś jest czas, w którym wszystkie narody muszą otrzymać równouprawnienie (Okłaski u Rusinów). My dopóty wszystko odrzucać będziemy, póki rząd nie uwzględni naszych żądań. My chcemy Austrię oprzeć na innej podstawie, i o ile rząd uwzględni nasze życzenia, my poczynimy ustępstwa. Jeśli rząd tych życzeń nie uwzględni, to Rusini nie mogą zmienić swego stanowiska.

Jeżeli p. Stapiński sądzi, że walka narodowościowa powinna zejść na drugi plan, to takie życzenie jest zrozumiałem u narodu nasyconego. Jeśli powiedział, że jego stronnictwo, gdyby tu dalej były wygłaszane takie mowy, jak p. dr. E. Lewickiego, musiałoby pojsć razem z Kołem polskiem, to było to do przewidzenia. P. Stapiński sądzi, że póty nie będzie spokoju, póki nie nastąpi wyodrębnienie Galicyi. Odpowiadam mu, że droga do tego wyodrębnienia prowadzi tylko przez nasze trupy. (Okłaski na ławach ruskich).

P. Peschka wywodzi, że chociaż przedłożenia ugodowe nie stwarzają rozdziału gospodarczego, to jednak oznaczają poprawę wobec dotychczasowego stanu, gdyż zapowiadają jasny stan rzeczy. Agrarysze niemieccy stoją na stanowisku zupełnego rozdziału gospodarczego i prawno-państwowego z Węgrami. Chociaż wielu mowców podnosiło co do ugody obawy, że odbiega ona od ustaw zasadniczych z r. 1867 i oznacza rozdzielenie w dotychczasowym stosunku, to mowca może imieniem swego stronnictwa tylko powitać to rozluźnienie, ponieważ zbliża ono sprawę do rozdziału ekonomicznego.

Mowca szczegółowo omawia przedłożenia ze stanowiska agrarnego. Omawia zarazem szczegółowo sprawę mięsa, wśród ozywionych protestów i przerywań z ław socjalnych demokratów.

Następnie przyszedł do burzliwej sceny między mowcą a posłem Iro, gdy p. Peschka nazwał kłamstwem twierdzenie, jakoby on konferował z prezydentem gabinetu w sprawie objęcia portfela ministeryalnego.

P. Masaryk przedstawia korzyści obecnej ugody, a mianowicie: podwyższenie kwoty, zniesienie podatku transportowego, zniesienie handlu terminowego zbożem i uzyskanie z powrotem swobody w taryfach kolejowych. Mowca jest przeciwny zerwaniu wspólności z Węgrami, sądzi jednak, że ze względu na przepisy prawno-państwowe, zawarte w ugodzie, potrzebną jest do jej przyjęcia większość kwalifikowana. Mowca potępia w ostrych słowach postępowanie Węgrów wobec narodowości niewęgierskich i podnosi, iż z tego powodu właśnie nie można się entuzjasmować dla idei państwowej madziarskiej. Tej idei przeciwstawić należy ugodę czesko-niemiecką. Tylko ta ugodą wzmocni stanowisko Austrii wobec Węgier.

P. Liebermann omawia ugodę ze stanowiska przemysłu drobnego i sądzi, że dla Austrii byłoby o wiele lepiej, gdyby natychmiast zerwała ze wspólnością. Austria mogłaby zamiast Węgier uzyskać inne tarygi na wschodzie. Z powodu ugody z Węgrami istnieją wysokie cła agrarne, które są przyczyną drożyzny żyta, a drożyzna ta jest klęską dla ludności robotniczej. W Galicyi cały kraj zajął wrogię stanowisko wobec ugody. Galicya nie ma przemysłu i produkty przemysłowe sprowadza z Austrii zachodniej, a z powodu wspólności z Węgrami i cel musi za te produkty płacić prawie o trzecią część drożej, niżby płaciła, gdyby nie było ugody i wspólności. Galicya produkuje o 3 miliony

centnarów metrycznych zboża mniej, niż konsumuje, musi więc je sprowadzać i także z powodu cel agrarnych drożej je opłacać musi. W walce ugodowej między Austrią a Węgrami Galicya wychodzi najgorzej. Austria zachodnia i Węgry kłócą się ze sobą o rozmaite ustępstwa, a walka ta odbywa się na grzbiecie Galicyi. Galicya jest w tej walce nie „tertius gaudens“, lecz „tertius damnans“. Mowca wskazuje na to, że Węgry nie dopuszczają do rozwoju przemysłu w Galicyi. Rząd powinien starać się o poparcie przemysłu, specjalnie w Galicyi, i w tym kierunku klasy robotnicze łądą razem z klasami posiadającymi. W interesie robotników leży, aby przyszło do uprzemysłowienia Galicyi. Mowca, polemizując dalej z wywodami p. Abrahamowicza, powiada, że na Węgrzech tak samo, jak w Galicyi, panuje klika szlachecka, i tem się też tłumaczy sympatye dla Węgier. W końcu przemawia przeciw dualizmowi, który doprowadzić musi do upadku.

P. Redlich omawia ugodę obszernie ze stanowiska prawnopństwowego i ekonomicznego i podnosi, że celem Austrii nie powinno być zerwanie z Węgrami, tylko unia personalna. Przewodnią dla stanowiska Niemców powinno być państwo niemieckie na wschód, Austria na wschód, a w Austrii Niemcy na wschód.

Na tem dyskusję zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Mowca generalny „contra“ p. dr. Schoepfer występuje przeciw Węgom z tego powodu, że dążą do zerwania wspólności z Austrią.

Generalny mowca „pro“ p. Kramarz zwraca się przedewszystkiem przeciw krytyce, która spotkała jego stronnictwo za stanowisko wobec ugody i oświadcza, że fałszywym jest przypuszczenie, jakoby ugoda była kwestyą życia dla Austrii. Mowca przyznaje, że w obecnej ugodzie uzyskano niektóre korzyści. Kwestyi bankowej niema się czego obawiać. Ucisk narodowości niemieckich na Węgrzech jest barbarzyństwem. Cały świat cywilizowany powinien dowiedzieć się, co się ukrywa pod liberalizmem węgierskim. Mimo to mowca jest za wspólnością, bo na wypadek jej zerwania nacisk przemysłu niemieckiego z trudnością dałby się powstrzymać. Austria musiałaby szukać zbliżenia ekonomicznego do przemysłu niemieckiego, po którym nastąpiłoby także zbliżenie polityczne, co mowca odrzuca. Stronnictwo przed spreycyzowaniem swego stanowczego stanowiska wobec ugody, musi wiedzieć dokładnie, jaką jest polityka rządu, czy skłonny jest przeprowadzić równouprawnienie narodu czeskiego i czy chce politykę ekonomiczną tak urządzić, aby Austria była przygotowaną na lata 1915 i 1917. Bez przyznania równouprawnienia jest niemożliwym, aby naród czeski popierał politykę rządu. Mowca zwraca się następnie przeciw zarzutowi, iż Czesi prowadzą tylko politykę postulatową i podnosi, iż ten fakt, że Czesi muszą stawiać ciągle żądania i domagać się spełnienia, jest zawstydzającym nie dla Czechów, lecz dla rządu. Dajcie nam to — woła mowca — co się nam należy, dajcie równouprawnienie wszystkim narodom w Austrii, a będziemy wam wdzięczni i będziemy popierali dobro i potęgę tego państwa. (Oklaski).

Na tem po wyczerpaniu dyskusyi Izba przyjęła wniosek p. Szusterszicza, aby przedłożenia ugodowe przekazać osobnej komisji, złożonej z 52 członków.

Natychmiast przystąpiono do wyboru tej komisji, poczem o godz. 8 wieczorem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Następne we wtorek.

Wiedeń. (TBK.) Do komisji ugodowej wybrani z Galicyi pp.: Abrahamowicz, Battaglia, Głabiński, Kollischer, Kozłowski, Lewicki Eugeniusz, Łuszczkiewicz, Stapiński i Wityk.

Z komisji zapomogowej.

Wiedeń. (TBK.) Komisja zapomogowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którym przewodniczący zawiadomił, że ministerstwo spraw wewnętrznych przedłożyło zarys ustawy w sprawie rozdziału zapomóg. Uchwalono zarys ten rozdzielić między członków komisji. Następnie ze względu na to, że z przyznanych na rok 1907 na zapomogi 3 milionów koron pozostało jeszcze 1,230.000 koron, uchwalono rządowi udzielić w tym czasie wnoszone wnioski naglące o zapomogi do załatwienia, oraz rozdać członkom komisji spis dotychczasowego rozdziału zapomóg pieniężnych.

Zatarg między Wekerlem a Polonim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej przyjęć miało do ostrych scen pomiędzy prezesem gabinetu drem Wekerlem a byłym ministrem sprawiedliwości Polonim. Poloniy zarzucił między innymi rządowi, że nie był zbytnio przewidującym w kwestyi ugodowej, dr. Wekerle zaś ze swej strony zrewanżował się, oświadczając, że Poloniy nie zawsze był skrupulatnym.

Po wczorajszym wystąpieniu Poloniego w komisji ogólne panuje przekonanie, że Poloniy wystąpi z łona partyi niezawisłości.

Z koalicyi węgierskiej.

Budapeszt. (TBK.) Stronnictwa koalicyjne odbyły wczoraj posiedzenie w sprawie ustawy o gwarancjach konstytucyjnych. Przedłożenie po dłuższej dyskusyi przyjęto. Przy końcu posiedzenia p. Visontay podniósł, iż prezydent austriackiej Izby poselskiej na wczorajszym posiedzeniu wyraził ubolewanie z powodu zajść w Czernowy, przeciw czemu należy zaprotestować.

Hr. Andrassy prosił aby stronnictwa koalicyjne nie powzięły w tej sprawie uchwały, gdyż rząd będzie umiał spełnić swój obowiązek.

Skazanie Lengyela i Hajdu.

Budapeszt. (TBK.) W procesie Hajdu i Lengyela zapadł wyrok. Były kancelista Izby obrachunkowej Hajdu zasądzony został za naruszenie tajemnicy urzędowej na dwa tygodnie więzienia i pozbawienie urzędu. Pośta Zoltana Lengyela skazano na dwa dni więzienia.

Powodzie.

Insbruck. (Tel. wł.) Powódz wyrządziła w okolicy wielkie spustoszenia. W miejscowości Canezza zatoniła cała rodzina. Wiele zabudowań woda zniszczyła.

Wyroki.

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd wojenny skazał sprawcę napadu rabunkowego na restauracyę przy ul. Żelaznej niejakiego Chojeckiego na śmierć przez powieszenie.

Aresztowania w szpitalu.

Warszawa. (Tel. wł.) W mieszkaniach ordynatorów szpitala św. Ducha lekarzy Borzymowskiego i Purtyza odbyła się rewizya, poczem obu ich aresztowano.

W związku z powyższem aresztowaniem odbyła się rewizya w szpitalu św. Ducha, poczem aresztowano 4 posługaczy.

Po upływie kilku godzin dra Borzymowskiego wypuszczono na wolność.

Zamach na księcia Górczakowa.

Wiatka. (Pet. Ag. tel.) Na powóz mistrza ceremonii, zastępcy gubernatora ks. Górczakowa, który powracał z cerkwi, rzucono bombę. Bomba ta jednak nie eksplodowała. Sprawcę zamachu, byłego ucznia gimnazjalnego, aresztowano. W chwili atoli, gdy aresztowany zwrócił się z rewolwerem do gubernatora, zastrzelił go żołnierz, towarzyszący gubernatorowi.

Tajemnicze zniknięcie.

Londyn. (Tel. wł.) Dotąd brak wszelkich wieści o Barbarze Łapuchinowej, Rosyance, która w ostatnim czasie znikła bez śladu. Policja angielska poruszyła wszelkie sprężyny, aby tylko dowiedzieć się o miejscu jej pobytu. Również i ambasada zajęła się tą sprawą. Policja i rosyjski generalny konsulat przypuszczają, że chodzi tu o jakąś awanturę romantyczną, nie zaś o gwałt, popełniony przez partyę rewolucyjną.

Obietnice rządowe.

Petersburg. (Tel. wł.) „Towariszcz“ donosi, że w sferach rządowych istnieje prąd w kierunku osłabienia represyj, o ile trzecia Duma będzie „zadowolająca“. Zmiana polityki rozpocznie się od złagodzenia postanowień obowiązujących. Skutki tego złagodzenia będą wskaźnikiem możliwości dalszego osłabienia represyj wogóle.

Wobec tego zaproponowano władzom miejscowym dostarczenie informacji o stanie rzeczy na miejscu i zaopiniowanie w kwestyi, czy osłabienie represyj jest na czasie.

Następstwa procesu Hardena.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi, że zachwianem ma być stanowisko ministra sprawiedliwości Deselera z powodu, że do procesu Molke-Harden wyznaczono młodego sędziego, podczas gdy przyjąć należało, że rząd sprawę tę poruczy doświadczonym siłom sędziowskim.

„Neueste Gesellsch. Correspondenz“ donosi natomiast, że w kołach dworskich jeszcze więcej znajduje się osób homoseksualnych. Korespondencya ta cytuje zdanie jednego z wysokich dygnitarzy dworskich, który na zapytanie, dlaczego nie dopuszczono do procesów, odpowiedział: Z procesami tymi ma się tak samo, jak z wojną w południowo-zachodniej Afryce. Nikt nie śmie o tem mówić monarsze, jeżeli nie chce narazić się na niełaszkę.

Ekskomunika książki.

Rzym. (TBK.) Papież ekskomunikował książkę nieznanego autora pt. „Program modernistów“, odpowiedź na bullę Pascenicy Dominicy i wezwał biskupów, aby w swych dyecezyach wzbronili wiernym czytania tej książki.

Z Francyi.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych obradowała wczoraj nad ustawą w sprawie dóbr kościelnych. Minister oświaty Briand oświadczył, że projekt odpowiada ustawie z r. 1905 i minister jest zdania, że dobra, które z powodu nieprzejednanego stanowiska niektórych katolików, odrzucono, powinny przyspaść biednym.

Maroko.

Londyn. (TBK.) Biuro Reutersa donosi z Magador, że wojska Mulej Hafida koncentrują się. Sytuacya jest groźna. Krażownicy francuskie stoją w pogotowiu do walki. Obawiają się podobnych zajść, jak w Casablance.

Trzęsienie ziemi.

Londyn. (Tel. wł.) Według ostatnich wiadomości z Taszkientu, gdzie w tych dniach trzęsienie ziemi zagrzebało w gruzach 15.000 ludzi, wczoraj zdarzyło się ponowne trzęsienie, które całą okolicę w promieniu kilku mil obróciło w gruzy. Wśród ludności nieopisana rozpacz i nędza. Wskutek nagle wybuchłych pożarów wiele setek ludzi żywcem zostało spalonych.

Taszkient. (TBK.) Podczas trzęsienia ziemi dnia 21 b. m. w tutejszej okolicy, zostało zupełnie zniszczone miasto Karatag. Cała ludność miasta, wynosząca 15.000 głów, znalazła śmierć pod gruzami. Ocalał tylko gubernator i jego matka.

Wrzenie w Persyi.

Teheran. (TBK.) Gdy wczoraj w tutejszym wielkim meczecie jeden z duchownych wygłosił mowę, w której zalecał zamordowanie szacha na wypadek, gdyby wystąpił przeciw konstytucyi, przyszło do ciężkich wykroczeń, podczas których pięć osób zginęło.

Krach amerykański.

Olimpia (Stany Zjednoczone.) (TBK.) Gubernator ogłosił resztę dni tygodnia, począwszy od dnia wczorajszego, za święto. Celem tego zarządzenia jest ochrona banków przed runem.

Z Japonii.

Tokio. (TBK.) Doniesienie pism zagranicznych, jakoby 150 urzędników na znak protestu przeciw rządowi podało się do dymisji, jest nieprawdziwe.

Wiedeń. (TBK.) „Corr. Wilhelm.“ donosi: Cesarz odbył wczoraj półgodzienną przechadzkę po ogrodzie. Stan cesarza jest bardzo dobry. Objawy kataralne zupełnie ustąpiły.

Drezno. (TBK.) Ze strony urzędowej potwierdzają, że księżniczka Monika Pia wydana została w ręce zastępcy prawnego króla saskiego.

Berlin. (Tel. wł.) Podsekretarz stanu Mühlberg ma być przeznaczony do Rzymu, jako pruski poseł przy Watykanie.

NA MARGINESIE.

KADET NA ULICY.

Działo się wczoraj na ulicy Halickiej po południu. Po dwóch stronach ulicy na trotoarach pełno ludzi. Środkiem ulicy wozy, dorożki, zamysleni ludzie i kawaleczek wojska, złożony z dwóch żołnierzy. Jeden z gwiazdką na kołnierzu i w pełnym rynsztunku, a za nim maszeruje drugi bez gwiazdki.

Było prawie cicho. Nagle ten z gwiazdką komenduje głośno.

— Habt Acht! Links schaut!

I obaj zwracają głowę na lewo.

Wszyscy przechodnie w liczbie kilkudziesięciu wyrwani z zamyślenia patrzą na lewo. Każdy chce zobaczyć, co zaszło. I widzą młodego porucznika, czy kadeta, który leniwie odpowiedział na ukłon i poszedł dalej.

Przechodnie idą prosto, ale patrzą za kadetem. Więc zderzają się ze sobą, stawiają fałszywe kroki na nierównych kamieniach, spotykają się z latarniami.

— Habt Acht! — woła znowu ten z gwiazdką i obaj przyprowadzili swoje głowy do poprzedniej pozycji.

A przechodnie podniesieni na duchu poszli dalej, myśląc ciągle nad tem „zajściem“. Co to znaczy, gdy kadet przejdzie ulicą; co to za ważne musi być zdarzenie, kiedy zwraca na siebie powszechną uwagę, a nawet wytrąca ludzi z zamyślenia...

Kl.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 30 październ. b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. z pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	726.95	8.8	SW4	0.0	15.6	8.0
2 popoł.	727.20	14.4	SW6			
9 wiecz.	727.50	10.0	SW2			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Piękna pogoda, mierne wiatry, chłodno, potem pochmurno.

W Galicyi zachodniej: Pochmurno, mierne wiatry, opady.

→ Egzamin autoryzacyjny na budowniczego złożył przed przepisaniem komisją w namiestnictwie p. Adolf Piller, inżynier miejskiego urzędu budowniczego.

→ Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował oficyałów kancel. J. Turka w Ober-tynie, Alfr. Majerskiego w Tarnopolu i Ch. Kesslera we Lwowie, starszymi oficyalami kancel. „ad personam“ z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeiósł: oficyałów kancel. E. Gibisza w Białej i H. Pollaka w Andrychowie do sądu krajowego w Krakowie, kancelistów zaś J. Śmieszka z Tyczyna do Andrychowa, J. F. Bilinskiego z Białej do Tyczyna i J. Dawidsona z Żabna do Rzeszowa, oraz zamianował kancelistami: podoficera rach. w Rzeszowie, J. Pyzikiewicza dla Pilzna, a W. Kądziołkę, przywódcę posterunku tyt. wachmistrza żand. w Jarosławiu i S. Powroźnyka, przywódcę posterunku, tyt. wachmistrza żand. w Zasowie dla Białej.

→ Widoki awansu w gal. urzędach skarbowych. Wczorajsza „Gazeta Lwowska“ donosi na podstawie informacji z wiarygodnego źródła, że w dziale conceptowym gal. władz skarbowych zezwolono na przemianę znacznej ilości posad IX i X rangi, na posady wyższych rang od V do VIII. Nadto spodziewane jest w najbliższym czasie dalsze polepszenie stosunków awansowych urzędników niższych rang, które umożliwi koncypistom i praktykantom conceptowym osiągnięcie w możliwie najkrótszym czasie stanowisk komisarzy, względnie koncypistów skarbu.

→ Zjazd nauczycieli szkół średnich. Walne zebranie delegatów wszystkich austriackich towarzystw nauczycieli szkół średnich (Reichsverband der österreichischen Mittelschulvereine) odbędzie się w dniach 1 i 2 listopada b. r.

w auli uniwersytetu lwowskiego. Na porządku dziennym: reforma szkolnictwa, sprawa suplentów, sprawy zawodowe, nadzwyczajne wybory, pragmatyka służbowa itd.

Początek obrad dnia 1 listopada o godz. 10 przedpołudniem; drugiego dnia o godz. 9 przed południem, popołudniu zaś w obu dniach o godz. pół do 4.

Dnia 1 listopada wieczorem o godz. 8 odbędzie się zebranie towarzyskie na cześć gości, w sali Kasyna miejskiego.

→ **Fundusz zapomogowy im. śp. Teofila Gerstmana**, istniejący w I szkole realnej, powiększył się w ostatnich miesiącach o 327 kor. A mianowicie; zamiast wieńca na trumnę śp. Gerstmana złożyło grono profesorów I szkoły realnej 147 kor., Towarz. nauczycieli szkół wyższych 30 kor. i pani Baczeńska 30 kor. Nadto zamiast bankietu pożegnania dla dyr. Passendorfera złożyło grono profesorów tej szkoły kwotę 120 kor. Dr. Karol Hornung, profesor I szkoły realnej.

→ **Inauguracyjne posiedzenie Kółka Polonistów** odbędzie się dzisiaj o g. 6 w. w sali uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1) Odczyt p. prof. dra Józefa Kallenbacha „Romantyczność“ A. Mickiewicza (Teksty pierwotne).

→ **Uroczysty hołd pamięci śp. Bronisława Szwarcego**. Wczoraj wieczorem w lokalu Tow. uczestników powstania r. 1863 odbyło się posiedzenie w sprawie urządzenia zebrania przy pomniku śp. Szwarcego, członka Rządu narodowego w r. 1863. W posiedzeniu wzięli udział reprezentanci Tow. uczestników powstania, budowy pomnika śp. Szwarcego, komitetu obywatelskiego, „Sokoła-Macierzy“, „Gwiazdy“, „Skały“, Czytelnia akademicka, Bratniej pomocy słuch. wszechnicy, chóru techników, Kółka medyków, akademickiego Koła T. S. L., oraz Towarzystw młodzieży polskiej im. Kilińskiego, im. Kościuszki, im. Bartosza Głowackiego i kilka pań.

Posiedzenie zagalib inżynier p. Bolesław Anc, komunikując, że staraniem grona towarzyszy pracy śp. Szwarcego stanął na jego mogile pomnik. Komitet postanowił nie urządzać oficjalnego odsłonięcia pomnika, lecz w skromny sposób oddać go społeczeństwu w opiekę. Ponieważ młodzież Stow. „Gwiazda“ zainicjowała urządzenie zebrania przy pomniku śp. Szwarcego w dniu zaduszne, przeto mowca, wyrażając młodzieży uznanie za inicjatywę i za zwołanie delegatów stowarzyszeń do wspólnego uczczenia pamięci wielkiego patrioty, prosił, aby ułożono program tego uroczystego zebrania.

Następnie, po wyborze dyr. Stan. Majewskiego przewodniczącym obrad, przeprowadzono dyskusję i uchwalono urządzić zebranie dla złożenia uroczystego hołda pamięci śp. Szwarcego jutro, w piątek o godz. 5 po południu przy mogile na cmentarzu towarzyszy broni r. 1863 (wzgórze od wschodniej strony cmentarza Łyczakowski), z następującym programem:

Przed rozpoczęciem odśpiewa chór techniki; przemówi p. Anc imieniem komitetu budowy pomnika; hymn narodowy odśpiewa chór techniki; przemówią: dyr. Majewski im. obywatelstwa, p. Widomski im. polskiej młodzieży akadem.; p. Weinold im. pol. młodzieży rękod.; chór techniki odśpiewa pieśni patriotyczne, a na zakończenie publiczność odśpiewa „Z dymem pożarów“ i „Boże coś Polskę“.

Uchwalono też na posiedzeniu wysłać pismo do Rady miejskiej z zaproszeniem na jutrzejszą uroczystość.

→ **W przededniu rozwiązania Tow. ratunkowego**. Jedną z najpopularniejszych instytucji w mieście, Towarzystwo ratunkowe, znalazło się w tak trudnej sytuacji finansowej, że zarząd Towarzystwa widział się zniwolonym zastanowić się nad ewentualnością rozwiązania Towarzystwa. Wczoraj wieczorem odbyła się zwołana w tej sprawie przez prezesa Towarzystwa ratunkowego dra Strojnowskiego konferencja, której dalszy ciąg ma odbyć się dzisiaj. Na konferencji na razie nie powzięto jeszcze żadnych pozytywnych wniosków, stwierdzono jednak, że dalsze istnienie stacji ratunkowej w obecnych warunkach jest niemożliwym.

Istotnie położenie Towarzystwa jest rozpaczliwe. Już obecnie wszystkie fundusze za rok bieżący są zupełnie wyczerpane i nie wystarczyły na wypłacenie poborów lekarzom i służbie pogotowia za obecny miesiąc. Perspektywa na przyszłość bardzo niewesoła. Liczba wypadków, w których stacya śpieszy z pomocą, rośnie z dnia na dzień, podnoszą się ceny środków opatrunkowych, rosną wydatki, a szczupłe dochody zupełnie nie wzrastają, nie wzrasta również szczupłe koło ludzi, popierających materialnie Towarzystwo.

Dobroczytna działalność Towarzystwa, która w dzień i noc śpieszy na każde zawołanie z doraźną pomocą, która setki jednostek ratuje corocznie od śmierci, lub ciężkiej choroby — jest znaną dobrze ogółowi, ale to uznanie nie znajduje właściwego wyrazu w ofiarności prywatnej na cele towarzystwa, którego egzystencję umożliwia jedynie ofiarność gminy.

Na dzisiejszej konferencji mają się rozstrzygnąć losy Towarzystwa. Nie sądzimy jednak, aby doszło do ostateczności — do rozwiązania Towarzystwa. Instytucja pogotowia jest dla miasta konieczna i środki na jego utrzymanie znaleźć się muszą. Sprawa ta ma być poruszona na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej. Może tam znajdzie się rada, można zaapelować do Sejmu, zainicjować akcję obywatelską. Społeczeństwo we własnym interesie powinno pośpieszyć z pomocą Towarzystwu, a w pierwszym rzędzie najbardziej interesowani, jak przedsiębiorcy budowlani, fabrykanci itp., którzy powinni się poczuć do obywatelskiego obowiązku opodatkowania się na rzecz instytucji, służącej ich robotnikom w wypadkach, pochodzących bardzo często z ich winy.

→ **Śmierć pod kołami własnego wozu**. Wczoraj o godzinie trzeciej popołudniu wiózł Ignacy Ochs ku rogatce stryjskiej węgiel, przeznaczony do cegielni, której

jest zarządcą. Ochs był silnie podpijany, kazał woźnicy iść z tyłu za wozem i zbierać węgiel, który spadał z wozu, sam zaś ujął lejce i począł powozić, ruszył jednak tak szybko z miejsca, że spadł pod koła, które mu przeszły przez prawą rękę, klatkę piersiową i głowę, skutkiem czego zmarł natychmiast.

Zmarły był wdowcem, liczył lat 45 i osierocił czworo dzieci. Zwłoki przewieziono do kostnicy Instytutu medycyny sądowej, celem przedsięwzięcia obdukcji sądowo-lekarskiej.

→ **Odda czy nie odda?** Rzeźniczka, p. Szarlota Hoch, zgubiła wczoraj w ul. Piekarskiej 250 kor. Gdy po chwili straciła swą spozstrzęgła, powróciła w ul. Piekarską poszukiwać zguby. Do poszukującej zbliżyła się zaraz p. Sara Fein, zamieszkała w tejże ulicy i dowiedziawszy się o poniesionej przez nią stracie, wręczyła jej 180 kor., równocześnie zgłosił się jeden z robotników i zawiadomił ją, iż widział, jak resztę pieniędzy podniósł z chodnika jakiś pan, którego zna z widzenia, nie wie jednak, jak się nazywa.

Do wieczora nikt nie zgłosił w policji znalezienia 70 koron.

→ **Z okna rudery**, stojącej obecnie pustką przy ul. Boimów pod l. 28, spadł z okna trzeciego piętra kawałek szyby i ugodził w głowę, przechodzącą ulicą, Maryę Mycko, kalecząc ją silnie w czoło i nos. Policjant, pełniący w ulicy tej służbę, odwiózł ranną do pogotowia Tow. ratunkowego, gdzie ją opatrzone.

□ **Żółkiew**. (Kor. wł.) Po pożarze elektrowni miasto zostało bez światła. Bo światłem nazwać nie można półmroków, panujących naokoło w najbliższym choćby promieniu rzadko poustawianych, kopających przeważnie lamp naftowych.

Jakiś czas księżyc ratował sytuację, gdy minęły piękne wieczory pełni księżycowej, ciemnica wystąpiła na jaw na całej linii.

Co jednak najsmutniejsze w tej niewesołej historii, iż niema widoków, aby ten stan rzeczy miał się niebawem zmienić na lepsze. W kontrakcie, zawartym w styczniu r. 1905 między gminą m. Żółki a p. Krzysztofowiczem, niema wzmianki o możliwości pożaru zakładu elektrycznego.

Tej ewentualności magistrat po prostu nie przewidział. Nie stracił na tem oczywiście przedsiębiorca, który nie robił świetnych na elektryce interesów, a teraz śmieje się ponoś w ulak, nie myśląc po odebraniu premii asekuracyjnej o odbudowaniu elektrowni.

Przedsiębiorca radby, aby dzieło to gmina sama wzięła na swe barki. Że jednak budowa elektrowni i sprowadzenie maszyn dynamo-elektrycznych, odpowiadających swemu przeznaczeniu, połączonem jest ze znacznymi kosztami, na które, wątpić należy, czy gmina nasza będzie się mogła zdobyć, przeto szanse odzyskania w niedalekiej przyszłości zaginionego światła elektrycznego zmalały ogromnie.

Petycja urzędników państwowych o przeniesienie miasta Żółki do trzeciej klasy dodatku aktywnego odeszła już do ministerstwa skarbu. Podpisali petycję wszyscy urzędnicy miejscowi.

Posiedzenie delegatów T. S. L. Pod przewodnictwem prezesa Koła dra Opieńskiego odbyło się w tych dniach posiedzenie delegatów, wybranych na walny zjazd T. S. L., celem rozpatrzenia nadesłanego przez zarząd główny nowego projektu statutu towarzystwa.

Delegaci zatwierdzili statut w całości, uzupełniając tylko ustęp, wykluczający Koła miejscowe, jako też Związki okręgowe od nabywania nieruchomości, dodatkiem, wedle którego instytucje te mogłyby realności, zapisane im testamentem lub też uzyskane w drodze darowizny, bez przeszkód nabywać na własność.

□ **Trębowlia**. (Kor. wł.) Nowe gimnazjum. Starożytny nasz gród doczekał się wreszcie chwili otwarcia gimnazjum, spełniły się gorące pragnienia szerokiej kół rodzicielskich. To też niezwykle uroczyste obchodziliśmy tę chwilę do czego przyczyniła się niezwykle piękna jesienna pogoda.

Z ramienia Rady szkolnej przybyli r. dw. p. Dembowski i inspektor krajowy p. Majchrowicz.

Po solennych nabożeństwach w obu świątyniach, zgromadziły się reprezentacje władz cywilnych i wojskowych oraz delegaci sąsiednich zakładów naukowych w sali Rady miejskiej wspianiale przybranej dywanami i festonami. Miejsca poczystne zajęli pp. Dembowski, Majchrowicz, marszałek powiatu hr. Baworowski, dziekan ks. Korzeniowski oraz dyrektor nowego zakładu p. Waleryan Heck.

Pierwszy przemówił burmistrz Trębowli p. dr. Olpiński imieniem gminy, po nim imieniem powiatu hr. Baworowski; następnie p. Dembowski, nie tając radości i zadowolenia, że przypadło mu w udziale dokonać tego aktu.

W pięknym przemówieniu przedstawił dyrektor p. Heck zadania nowego gimnazjum w przyszłości, zaznaczając dobitnie, że w murach jego powinny zagasnąć wszelkie nienawiści narodowe.

Po przemówieniu radcy Maciszewskiego, dokonało duchowieństwo obu obrządków poświęcenia nowych sal szkolnych.

Miasto wydało dla licznych gości bankiet. Szczupłe grono naczycielskie pozostało, żeby spełnić swe zadanie wśród trudnych na razie warunków.

Sale bowiem szkolne zaledwo pomieszczą licznie zapisanych uczniów (106 w trzech oddziałach), sam zaś budynek przedstawia się nieszczęśliwie, ukryty w tej ulicy, poza hotelem Steinika, mając z nim wspólny dziedziniec.

Wobec jednak ofiarności, jaką okazało miasto, nie

należy wątpić, że w najkrótszym już czasie, stanie projektowany gmach szkolny z zastosowaniem wszelkich wymogów higieny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 30 październ. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61'60 do 62'—.

Tendencja: niezmiennona.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72'— do 72'25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 30 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej-Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 267'—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 263'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 253'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244'75, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 97'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19'80, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 439'—, Clary zł. 40 m. k. 154'—, Pożyczka m. Insbruku 5 zł. 91'50, Losy m. Krakowa 20 zł. 92'—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60'75, Ofen 40 zł. 230'—, Palfy 40 zł. m. konw. 193'50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 44'50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26'—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68'—, Salma 40 zł. m. k. 228'—, Pożyczka salcuburska po 20 zł. 84'—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 183'—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 490'50

Berlin, d. 30 październ. Banknoty austriackie 85'30, Spirytus —.

Paryż, d. 30 październ. Trzy procentowa renta 94'30, mąka 31'30. Usposobienie:

Frankfurt, d. 30 październ. Austr. kred. 197'90, Koleje państwowe —, Disconto 167'20, Laura —, Alpiny —, Usposobienie:

Z targów handlowych.

Wiedeń, d. 31 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 631'—, Akcje węgier. Zakładu kredy. 739'50 Akcje Anglo banku 291'25, Akcje Unionbanku 529'50, Akcje Länderbanku 411'50, Akcje Bankvereinu 522'50, Akcje Boden credit 1000'—, Akcje gal. Banku hipot. 563'—, Akcje kolei państwowych 651'—, Akcje kolei poanowiowej 146'50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetnal 423'—, Akcje kolei półn. 5267'—, Akcje kolei czern. 558'50 Akcje Alpiny 598'50, Akcje Rima Muranyi 539'50, Akcje Prag. Tow. żel. 2633'— silnie Akcje Fabryki broni 462'—, Akcje tur. tyton. 403'— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 539'— 549, Oblig. węg. ind. 92'20 Renta majowa 95'85 Austr. Renta koronowa 95'95 Węg. Renta koronowa 92'60, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94'35, 4 proc. listy Banku hip. 94'50, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99'40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110'—, 4 proc. listy Banku kraj. 94'50 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100'10, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje proinacyjne 97'85, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94'90, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94'40, Losy tureckie 183'50, Mark. 117'28 Ruble 254'—, Kredyty —, Alpiny —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 86'25.

Usposobienie słabe z powodu słabej zagranicy i międzynarodowego targu pieniężnego; przy końcu lepsze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wzburzenie, jakie przedwczoraj panowało na giełdzie nowojorskiej a łącznie z tem i w Londynie, nie znalazło na wczorajszej giełdzie wiedeńskiej odpowiedniego oddźwięku. Wprawdzie tendencja była słabszą, jednakże obrót dokonywał się z całym spokojem bez większego zaniepokojenia. Obroty ograniczyły się jedynie do kierujących papierów.

W południe tendencja nieco się osłabiła, jednakże pod koniec giełdy znowu była lepszą.

Berlin, d. 31 październ. przy zamknięciu wczorajszem giełdy: Kredyty 198'40, Staatsbahny 139'— Disconto Commandit 167'90 Berlin. Tow. handl. 151'40 Laura 219'25, Bohumery 199'—, Kolej połudn. wscnodnio-bruska —, Rubel za got. 216'25, Kolej warsz.-wicz. 100'30, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 129'—, Losy tureckie 139'75 Renta wloska —, Harpener^a kopalnia węgla 196'75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombardy 27'60, Kolej Henry 120'50 Niemiecki bank narodowy 117'50 Kanada Proferred 147'10, Akcje żegluga hamburskiej 120'25, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 291'25 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 66'50, 3'8 proc. renta rosyjska 67'60 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 76'90, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 92'25 Rheinische Stahlwerke 167'—, Gelsenkirchen 189'60.

Frankfurt, d. 31 październ. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 97'35, Austr. renta złota 97'05, Austr. akcje kredytowe 198'—, Staatsbahny 130'20 Lombardy 27'80 4-proc. austr. renta koronowa 95'85.

Tendencja: słaba na kursy na listopad.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest, 30 październ. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12'45 do 12'47, Pszenica na maj od — do —. Pszenica na październik od — do —. Zyto na kwiecień 1908 r. od 11'64 do 11'65, Zyto na październik od — do —, Owies na kwiecień 1908 r. od 8'49 do 8'50, Owies na paźdz. od 0'— do 0'—, Kukurudza na wrzesień 0'— do 0'—, kukurudza na sierpień od 0'— do 0'—, kukurudza na maj 1908 r. od 7'14 do 7'15, Rzepak na maj 1908 0'— do 0'—, Rzepak na wrzesień od 0'00 do 0'00 Pogoda: zmienna.